

Usprawiedliwianie terroryzmu będzie karane?

20 lutego 2017

Z terrorystami trzeba walczyć w internecie! Ta filozofia jest realizowana od kilku lat i niestety nie zapobiega kolejnym atakom. Przyjęta niedawno dyrektywa antyterrorystyczna też dotyczy internetu i niestety jej tekst jest mało precyzyjny.

Niedawno na sesji plenarnej Parlament Europejskiego przyjęto dyrektywę w sprawie zwalczania terroryzmu. Została ona przyjęta większością 498 głosów, przeciwko było 114 posłów, a wstrzymało się 29. „Osiągnęliśmy równowagę między bezpieczeństwem i ścisłym utrzymaniem podstawowych prawa, bo nie ma sensu zapewnienie bezpieczeństwa bez praw” – mówiła Monika Hohlmeier, posłanka-sprawozdawczyni.

Dyrektywa ma kryminalizować działania przygotowawcze do ataków terrorystycznych takie, jak przeprowadzanie i odbywanie szkoleń na potrzeby terroryzmu (także przez internet), podróże tzw. zagranicznych bojowników do stref konfliktów w celach terrorystycznych, organizacja lub inny rodzaj ułatwiania takich podróży, finansowanie oraz gromadzenie funduszy na cele terrorystyczne i chwalenie działań terrorystycznych w internecie. Wszyscy się zgodzą, że walka z tymi zjawiskami jest potrzebna. Pytanie tylko, czy przyjęta dyrektywa naprawdę jest zrównoważona jeśli chodzi o bezpieczeństwo i prawa człowieka?

Dyrektywa wzbudzała kontrowersje już w maju tego roku, zanim jeszcze powstała. Proponuje ona m.in. blokowanie dostępu do treści w internecie, co nasuwa skojarzenia z polską ustawą antyterrorystyczną. W trakcie prac nad dyrektywą proponowano także zapobieganie tworzenia szkodliwego oprogramowania do celów terrorystycznych (!?) i walkę z poważnymi przypadkami podrabiania znaków towarowych (!?!?).

Ostatecznie przyjęty tekst dyrektywy znajdziecie